

**Małgorzata Poks**

Instytut Kultur i literatur Anglojęzycznych, Uniwersytet Śląski, Katowice

Rzeźnia przemysłowa, system kapitalistyczną a wyzwolenie zwierząt:  
perspektywa amerykańska

The Industrial Slaughterhouse, the Capitalist System, and Animal Liberation:  
An American Perspective

**ABSTRACT**

Punktem wyjścia eseju jest twierdzenie amerykańskiego socjologa Davida Niberta: „rzeźnie przemysłowe są prawdopodobnie najbardziej koszmarną manifestacją systemu kapitalistycznego.” Śledząc historię uprzemysłowienia rzeźni w tzw. krajach rozwiniętych, możemy dostrzec działanie tych samych mechanizmów, które rządziły i nadal rządzą uprzedmiotowieniem, eksploatacją i eksterminacją zbędnego „innego” traktowanego jako źródło zysku, przyjemności i/czy taniej siły roboczej. Choć udokumentowane statystykami i twardymi faktami porównanie losu zwierząt przemysłowych do Holokaustu Żydów (Charles Patterson) czy do niewolnictwa Czarnych Amerykanów (Marjorie Spiegel) nadal wzbudza ogromne emocje, to kwestia masowej zagłady hodowanych na mięso zwierząt rzeźnych nie ma prawa zaistnieć w przestrzeni publicznej. Dbają o to nie tylko strażnicy moralności, ale przede wszystkim lobby przemysłu mięsnego, którego zadaniem jest chronić rynek konsumencki. Niewidzialna ideologia ochrzczona przez Melanie Joy karnizmem pozwala miłośnikom zwierząt towarzyszących konsumować mięso zwierząt uznanych za jadalne bez popadania w dylematy moralne. Pytanie, na które spróbuję odpowiedzieć brzmi: czy wyzwolenie zwierząt spod stosunków eksploatacji w ogóle możliwe jest w ramach cywilizacji przemysłowej? Czy narzędzia pana mogą zdemontować jego własny dom?

Słowa kluczowe: rzeźnia, kapitalizm, kapitałocen, sieć życia

**Abstract**

American sociologist David Nibert claims that “industrial slaughterhouses ... are perhaps the most nightmarish manifestation of the capitalist system”. The industrialization of slaughterhouses has been governed by the same mechanisms that have been at work in the processes of objectification, exploitation, and extermination of the expendable human “other,” who is seen as a source of profit, pleasure, and cheap labor. Even though comparisons between the fate of farm animals and the Jewish Holocaust (Charles Patterson) or between farm animals and black slavery (Marjorie Spiegel) are grounded in well-documented, hard facts, they are too offensive to many sensibilities to be aired in public. While self-appointed

guardians of morality and the lobby of the meat industry police public consciousness, the invisible ideology Melanie Joy christened “carnism” allows lovers of companion animals to continue to consume the flesh of animals regarded as edible with a clean conscience. In my article I am trying to consider the chances of animal liberation within the framework of industrial civilization. Can the master’s tools dismantle the master’s house?

Key words: slaughterhouse, capitalism, capitalocene, web of life

Jeden z epizodów filmu *Atlas chmur*<sup>1</sup> rozgrywa się w 2144 roku. Na szczycie drabiny społecznej tego świata zaawansowanej przyszłości stoją osobnicy czystej rasy (*purebloods*), na samym jej dole — stworzone do niewolniczej, mechanicznej pracy kobiety-klony, zwane fabrykantami. Fabrykanty nie mają żadnych praw, są nagminnie poniżane i wykorzystywane seksualnie, a ewentualny odwet czy ucieczkę uniemożliwiają im specjalnie skonstruowane obroże, które kontrolują ich ruchy i myśli. Fabrykanty znoszą poniżenia w oczekiwaniu na obiecane wyzwolenie, zwane *Xultation*, które ma być nagrodą za wierną służbę. W trakcie tej podniosłej ceremonii, odziane na biało, niemal identyczne młode kobiety z ekstatycznym uśmiechem na ustach podążają w kierunku zamkniętych drzwi, za którymi, jak sądzą, czeka je wieczny błogostan. Zamiast do raju, kobiety trafiają jednak do czegoś w rodzaju rękawa zmechanizowanej rzeźni. Po uśmierceniu strzałem w szyję i zawieszeniu za nogi na taśmie transportowej, nagie zwłoki fabrykantów wędrują po ogromnej hali do pomieszczenia, gdzie przerabia się je na pokarm dla pozostałych przy życiu klonów. Można zaryzykować twierdzenie, że podobnie jak zwierzęta hodowlane, kobiety-fabrykanty zredukowane są do nagiego życia, a co za tym idzie, sytuują się poza obrębem moralnej troski. Spełniając za życia rolę „maszyn” produkcyjnych przeznaczonych do niewolniczej pracy, po przetworzeniu na pokarm stają się „nieobecny podmiotem odniesienia” (*absent referent*). Jak dowodziła Carol Adams, autorka książki *Seksualna polityka mięsa*,<sup>2</sup> mięso na talerzu lub półce sklepowej (wołowina, cielęcina, wieprzowina, etc.) traci wszelki związek z martwym zwierzęcym ciałem, z którego zostało pozyskane; źródło jego pochodzenia znika z pola widzenia konsumenta skoncentrowanego na czystej przyjemności konsumowania. Przywołuję *Seksualną politykę mięsa* nie bez kozery. Wszak fabrykanty to kobiety-niewolnice

<sup>1</sup> *Atlas chmur*, reż. Tim Tykwer i siostry Wachowski. Warner Bros., 2012.

<sup>2</sup> C. Adams, *Sexual Politics of Meat: A Feminist-Vegetarian Critical Theory*, Continuum, 1990.

egzystujące w kulturze, w której mięsożerność wpisana jest w konstrukcję męskości i podmiotowości.<sup>3</sup>

Przywołany przeze mnie fragment filmu obrazuje zjawisko splatających się form ucisku (*intersectional oppressions*). Genderyzm, seksizm, klasizm, rasizm, niewolnictwo, czy też gatunkizm — żadna forma ucisku nie istnieje w izolacji od pozostałych, żadnej też nie położymy kresu, jeśli nie zrozumiemy, że wszystkie są ze sobą sprzężone w kompleksowej rzeczywistości opisywanej metaforą „globalnego kompleksu przemysłowego”<sup>4</sup> — jest to kwestia coraz częściej podnoszona przez społeczność akademicką i działaczy na rzecz praw zwierząt. Coraz częściej pojawia się też diagnoza, że rzeźnie przemysłowe — czyli gigantyczne kompleksy przetwórstwa mięsnego — są, posługując się słowami socjologa Davida Niberta, „prawdopodobnie najbardziej koszmarną manifestacją systemu kapitalistycznego”<sup>5</sup>.

Śledząc historię uprzemysłowienia rzeźni w krajach rozwiniętych świata zachodniego, możemy dostrzec działanie tych samych mechanizmów, które rządziły i nadal rządzą uprzemysłowieniem, eksploatacją i eksterminacją zbędnego „innego” traktowanego jako źródło zysku, przyjemności i/czy taniej siły roboczej. Choć udokumentowane statystykami i twardymi faktami porównanie losu zwierząt przemysłowych do niewolnictwa czarnych

<sup>3</sup> Mięsożerność w powyższej scenie ma oczywiście wydźwięk symboliczny i zasadza się na sprowadzeniu fabrykantów do roli przedmiotów mających zaspokoić konsumpcjonistyczne zachcianki rasy dominującej, podczas gdy w wymiarze realnym mamy raczej do czynienia z kanibalizmem — system zmusza fabrykanty do zjadania się nawzajem. Oglądając scenę recyklingu martwych klonów, odbywającego się w zakładach przetwórczych przypominających rzeźnię, widzowie mogą doświadczyć uczucia *déjà vu*: wszak wiadomo, że agrobiznes rutynowo karmi zwierzęta hodowlane mączką kostną i odpadami pozostałymi z uboju — czego konsekwencją bywają epidemie chorób zagrażających również człowiekowi (np. choroba wściekłych krów). Dociekliwy widz doświadcza dysonansu poznawczego uświadamiając sobie, że cywilizacja przemysłowa zmusza zwierzęta do praktyk, którymi my jako ludzie „cywilizowani” pogardzamy i które potępiamy jako „zezwierżenie”. Niepokojące jest to odwrócenie perspektywy. Nawiasem mówiąc, związek między mięsożernością i kanibalizmem jest o wiele bardziej skomplikowany, jak dowodzą m.in., Graham Huggan i Helen Tiffin w książce *Postcolonial Ecocriticism* (2010). Wprawdzie potępiamy kanibalizm jako barbarzyństwo i dowód zezwierżenia, paradoksalnie jednak, praktyki kanibalistyczne są stosunkowo rzadko spotykane wśród tzw. ludów pierwotnych (a więc rzekomo bliższych stanu „zwierzęcego”), podczas gdy do zjadania (wcale nie rytualnego) innych ludzi uciekali się okazjonalnie biali, „cywilizowani” podróżnicy zagubieni na obrzeżach znanego im świata. Huggan i Tiffin dochodzą do wniosku, że kanibalizm jest wyrazem naszych własnych, cywilizowanych obaw przed „wewnętrznym zwierzęciem” i jako taki ma wymiar symboliczny, nie realny. Podobnie też mięsożerność, skoro nie jest koniecznością życiową (mięso jest bardzo drogim źródłem białka a koszta środowiskowe jego produkcji i ryzyko zdrowotne związane z dietą mięsną są olbrzymie), jest praktyką symboliczną: wyraża władzę nad „innym”, status społeczny i moc decydowania, co jest „jadalne” a co nie. Warto zaznaczyć, że również zdaniem Carol Adams, zarówno to kto zjada, jak to kto jest zjadany wynika z patriarchalnych wartości naszej kultury.

<sup>4</sup> *The Global Industrial Complex: Systems of Domination*. Red.: S. Best, A. J. Nocella, P. McLaren. Lexington Books, 2011.

<sup>5</sup> D. Niebert, *Animals, Immigrants, and Profits: Slaughterhouses and the Political Economy of Oppression*, w: *Critical Animal Studies: Thinking the Unthinkable*, red. J. Sorenson, Canadian Scholars Press, Toronto, 2014, s. 14.

Amerykanów,<sup>6</sup> czy Holokaustu Żydów<sup>7</sup> nadal wzbudza ogromne emocje, to — w przeciwieństwie do terapeutycznej funkcji, jaką spełnia dyskusja dotycząca traumy w/w społeczności ludzkich — kwestia masowej zagłady hodowanych na mięso zwierząt rzeźnych nie ma prawa zaistnieć w przestrzeni publicznej. Dbają o to nie tylko strażnicy moralności (ukazywanie praktyk przemysłowych dotyczących hodowli „żywca” godzi we wrażliwość odbiorcy), ale przede wszystkim lobby przemysłu mięsnego, którego zadaniem jest chronić rynek konsumencki.<sup>8</sup> Niewidzialna ideologia ochrzczona przez Melanie Joy karnizmem<sup>9</sup> pozwala miłośnikom zwierząt towarzyszących konsumować mięso zwierząt uznanych za jadalne bez popadania w dylematy moralne.

Dla wielu badaczy i działaczy na rzecz zwierząt, podobnie jak dla cytowanego już Davida Niberta, współczesna rzeźnia jest najbardziej wymownym symbolem drapieżnego systemu ekonomicznego zwanego kapitalizmem i opartego na maksymalizacji zysków a zrazem punktem przecięcia różnorodnych form ucisku. Znana książka Charlesa Pattersona *Wieczna Treblinka*, rozwijająca analogię między naszymi praktykami wobec zwierząt a Holokaustem Żydów, rozpoczyna się od ukazania podobieństw między przemysłowym ubojem zwierząt a masową eliminacją człowieczego „innego” sprowadzonego do rangi zwierzęcia, dzięki któremu to zabiegowi eksterminacja owego „innego” staje się akceptowalna: wszak cywilizacja zbudowana jest na opozycji i starannym oddzieleniu tego, co ludzkie od tego, co zwierzęce — a więc barbarzyńskie, pierwotne i rzekomo zagrażające kulturze wysokiej. Cywilizacja, jak konstatuje Patterson, zbudowana jest na rzezi zwierząt. A skoro ubój przemysłowy zaczyna się w USA, droga do Auschwitz wiedzie przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.<sup>10</sup>

O tym, że droga do Auschwitz wiedzie przez Amerykę pisał David Stannard w wydanej w 1992 roku nakładem Oxford University Press rewizjonistycznej historii zatytułowanej *American Holocaust: The Conquest of the New World*. Powołując się na tezę

<sup>6</sup> M. Spiegel, *The Dreaded Comparison: Human and Animal Slavery*, Mirror Books, 1988. Drugie wydanie książki ukazało się w 1996, a trzecie, poprawione i poszerzone, w 1997.

<sup>7</sup> Ch. Patterson, *Eternal Treblinka: Our Treatment of Animals and the Holocaust*, Lantern Books, 2002. Wydanie polskie, w tłumaczeniu Romana Rupowskiego, ukazało się nakładem Vega!Pol w 2003 r.

<sup>8</sup> W Stanach Zjednoczonych, pomimo protestów działaczy na rzecz praw zwierząt, drób nie jest objęty ochroną ustawy o humanitarnym zabijaniu zwierząt (*Humane Slaughter Act*). W 2005 roku US Department of Agriculture uznał króliki za drób, tym samym wykluczając i te zwierzęta spod ochrony prawnej *Humane Slaughter Act*.

<sup>9</sup> Po raz pierwszy pojęcie to pojawiło się w 2001 r. w artykule Melanie Joy „Toward a Universal Consciousness” zamieszczonym w czasopiśmie *Satya*; Joy rozwinęła rozpowszechniła pojęcie karnizmu w książce *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism*, która doczekała się już trzech wydań (2009, 2010, 2011).

<sup>10</sup> Patterson, s. 52.

Stannarda oraz wypowiedź Theodora Adorno: „Auschwitz zaczyna się, gdy ktoś patrzy na rzeźnię i myśli: to tylko zwierzęta”,<sup>11</sup> Patterson pokrótce przypomina to, co szczególnie podkreślają dziś krytycy czerpiący z myśli dekolonizacyjnej, a mianowicie fakt, że ekspansywny gatunek ludzki kolonizował od zarania dziejów nisze ekologiczne zajmowane przez inne gatunki zwierząt, spychając je na nieużytki, do rezerwatów, zniewalając i eksterminując. Analogicznie, rasa biała, przypisując sobie ontologiczne i epistemologiczne przywileje, zawładnęła terenami zasiedlonymi przez ludność kolorową i podporządkowała sobie całe cywilizacje rzekomo mniej zaawansowane ewolucyjnie. W tym kontekście, przekonanie o szczególnej misji dziejowej angielskich osadników na amerykańskim „pustkowiu” (*wilderness*) i konieczności cywilizowania „dzikusów” przez największe mocarstwo świata zachodniego, jakim stała się Anglia po zwycięstwie nad hiszpańską Armadą, wydawało się oczywistością. Bezpośrednim skutkiem Jawnego Przeznaczenia (*Manifest Destiny*) Anglosasów do zasiedlenia całego kontynentu Ameryki Północnej był holokaust rdzennej ludności.

Według znanej tezy niemieckiego socjologa Maxa Webera, amerykański protestantyzm, wraz z właściwą mu etyką pracy i dążeniem do nieustannego powiększania majątku, stał się motorem napędowym systemu kapitalistycznego. W XIX wieku industrializacja i masowy napływ imigrantów będących niemal niewyczerpalnym źródłem taniej siły roboczej, w połączeniu z przekonaniem, że ciężka praca podoba się Bogu i gwarantuje sukces materialny, stanowiły podatny grunt dla błyskawicznego rozwoju gospodarki amerykańskiej. Jak zauważa Patterson, początki kapitalizmu w przemyśle mięsnym sięgają drugiej połowy XVII wieku. W miasteczku Springfield w Nowej Anglii rozpoczyna się komercyjny rozbiór mięsa; porcjowana wieprzowina wędruje stamtąd do Bostonu a następnie trafia na rynki lokalne i zachodnioindyjskie.<sup>12</sup> W pierwszej połowie XIX wieku miasteczko Cincinnati, z 40 pracującymi pełną parą ubojniami, awansuje do rangi stolicy bujnie rozkwitającego przemysłu mięsnego.<sup>13</sup> Mięso staje się symbolem dostatku i awansu społecznego.

W latach 50. i 60. XIX wieku, centrum przemysłu mięsnego przesuwa się stopniowo do Chicago. Dzięki rozwojowi kolei żelaznej i rewolucji przemysłowej, Chicago przyciąga masy taniej, niewykształconej siły roboczej — głównie nieznaną języka imigrantów z Europy Wschodniej i Środkowej. W Chicago powstaje owiany czarną legendą Union Stock

<sup>11</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 56.

Yards — kompleks ubojni i 2300 połączonych ze sobą zagród dla żywca przywożonego tu koleją. W celu zaspokojenia wzrastającego popytu na mięso dramatycznie zwiększającej się populacji Stanów Zjednoczonych, Union Stock Yards wprowadza taśmę produkcyjną, która ułatwia i znacznie przyspiesza proces przetwarzania żywca. Wkrótce największe ubojnie, znane jako Wielka Piątka (Armour, Swift, Morris, National i Schwartschild), opanowują rynek mięsny i, w pogoni za maksymalizacją zysków, dopuszczają się wielu nieprawidłowości opisanych w demaskatorskiej książce Uptona Sinclaira *Dżungla*

Powieść Sinclaira, wydana w 1906 roku, była owocem dziennikarskiego śledztwa autora, który zasługuje na miano jednego z pierwszych amerykańskich sygnalistów (*whistleblowers*). Publikacja obnażająca niewyobrażalne cierpienie zwierząt rzeźnych, koszarne warunki pracy i wycisk zatrudnionych w chicagowskich rzeźniach imigrantów, jak również pogwałcenie przez przetwórców podstawowych zasad higieny, wywołała skandal i doprowadziła do reform przemysłu mięsnego. Niestety, wbrew nadziejom Sinclaira, reformy dotyczyły prawie wyłącznie poprawy standardów produkcji i higieny pracy (miały więc na celu prawie wyłącznie ochronę rynku konsumenckiego). I choć weszła z życie Ustawa o Inspekcji Mięsa (*Meat Inspection Act*), to kwestie dla Sinclaira najważniejsze: cierpienie zwierząt i wycisk robotników, pozostały nierozwiązane. A przecież bohater powieści, Jurgis Rudkus, litewski imigrant zatrudniony w Union Stock Yards, otwarcie potępił system ekonomiczny, który nie tylko przyzwala na okrucieństwo w pogoni za zyskiem, ale sam w sobie jest wcieleniem bezdusznego systemu kapitalistycznego.

Zdaniem Pattersona, współczesne, supernowoczesne, zaawansowane technologicznie metody uboju różnią się od tych opisanych przez Uptona Sinclaira w 1906 r. jedynie znacznie większą szybkością i efektywnością procesu zabijania i rozbioru mięsa, co pociąga za sobą intensyfikację cierpienia tak zwierząt, jak i pracowników rzeźni zmuszanych do mechanicznej pracy i „przetwarzania” świadomych jeszcze nierzadko zwierząt. Tempo i wąska specjalizacja procesu „rozbierania mięsa” uniemożliwiają robotnikom jakikolwiek namysł moralny, zatrzymanie taśmy, czy podejmowanie świadomych decyzji w obronie zwierząt.

Co gorsza, obnażanie wycisku i znęcania się nad zwierzętami skutecznie uniemożliwiają ustawy legislacyjne chroniące wyłącznie hodowcę i producenta: Animal Enterprise Protection Act (1992) i Animal Enterprise Terrorist Act (2006). Zgodnie z ustawą AETA, osoby (np. działacze na rzecz praw zwierząt), które swoją działalnością spowodują straty finansowe przemysłu związanego z hodowlą i przetwórstwem zwierząt taktowane są jak terroryści. Opisane powyżej zmiany legislacyjne umożliwiły, m.in., skazanie na trzy lata

pozbawienia wolności Kevina Johnsona i półroczny areszt domowy dla Tylera Langa za wypuszczenie na wolność 2000 nerek z farmy hodowlanej w Illinois.<sup>14</sup> Kryminalizacja współczucia i traktowanie prawa do własności nadrzędnie w stosunku do dobrostanu zwierząt doprowadziły też do głośnego i absurdałnego procesu kanadyjskiej aktywistki i współzałożycielki organizacji Toronto Pig Save, dr Anity Krajnc, o popełnienie przestępstwa polegającego na napojeniu odwodnionych i przegrzanych świń w trakcie ich transportu do rzeźni.<sup>15</sup>

Choć u progu XX wieku publikacja *Dżungli* pozwoliła związkom zawodowym wkroczyć do zakładów mięsnych i zacząć skuteczniej chronić interesy robotników, lata 1960. zapoczątkowały nowy etap rewolucji w przemyśle mięsnym, a wraz z nim pojawiły się nowe zagrożenia. Firma Iowa Beef Processors przeniosła zakłady produkcyjne na wieś, bliżej hodowców, a jednocześnie dalej od miast, będących bastionami związków zawodowych. Niewykwalifikowani robotnicy, głównie nie mówiący po angielsku imigranci z Meksyku, często nie posiadający nawet uregulowanego statusu prawnego, nie byli w stanie przeciwstawić się nowej polityce IBP, imitowanej przez inne firmy chcące utrzymać się na rynku. Płaca w przemyśle przetwórstwa mięsnego spada średnio o 50%, nagminnie gwałcone są zasady bezpieczeństwa pracy, wzrasta wypadkowość i zachorowalność na (niediagnozowane) choroby zawodowe, skorumpowani inspektorzy przysmakują oczy na w/w problemy, a działalność związkową praktycznie uniemożliwia regularne, coroczne odnawianie całej siły roboczej. Robotnicy sięgają po alkohol; nasila się problem przemocy domowej<sup>16</sup>.

Trudną prawdę o współczesnym przemyśle mięsnym i porażce ruchu welferystycznego eksponuje demaskatorska książka Gail A. Eisnitz pod tytułem *Slaughterhouse: The Shocking Story of Greed, Neglect, and Inhumane Treatment Inside the U.S. Meat Industry* (1997). Eisnitz ujawnia w niej szokujące nadużycia, do których dochodziło w ubojniach zakładu mięsnego IBP w Stanie Waszyngton. Recenzując tę pozycję, Alex Hershaft, prezydent Ruchu na Rzecz Praw Zwierząt Gospodarskich, napisał o rzeźniach, laboratoriach badawczych i farmach przemysłowych co następuje: „w sercu naszego supernowoczesnego, ostentacyjnego, hedonistycznego świata, pośród oszałamiających pomników historii, sztuki, religii i handlu, istnieją [...] nasze własne obozy Dachau,

<sup>14</sup> <http://europe.newsweek.com/mink-animal-activist-release-illinois-fur-farm-440125?rm=eu>.

<sup>15</sup> Patrz: <https://torontopigsave.wordpress.com/>, <http://www.otwarteklatki.pl/wspolczucie-przestepstwem-proces-anity-krajnc-toronto-pig-save/>.

<sup>16</sup> Powyższe dane podają za: E. Schlosser, *The Chain Never Stops*, w: *Mother Jones*, July/August 2001.

Buchenwald, Birkenau. Jak dobrzy niemieccy mieszczenie, mamy nienajgorsze pojęcie o tym, co się tam dzieje, ale nie chcemy konfrontacji z rzeczywistością”<sup>17</sup>. Eisnitz dowiodła ponad wszelką wątpliwość, że ubój humanitarny to oksymoron.

Wnioski Eisnitz potwierdza politolog Timothy Pachirat, który przez pięć miesięcy pracował w konspiracji w amerykańskiej ubojni „przetwarzającej” 2 i pół tysiąca sztuk bydła dziennie. Owocem jego śledztwa jest książka *Co dwanaście sekund* (2013 r.). Tytuł nawiązuje do tempa zabijania zwierząt w supernowoczesnej, zautomatyzowanej przetwórni mięsa. Warto dodać, że największa rzeźnia w Polsce (i trzecia co do wielkości w Europie), Zakład Uboju Trzody Chlewnej Pini Polonia w Kutnie, ma moc przerobową 1000 sztuk trzody chlewnej w ciągu 1 godziny,<sup>18</sup> co daje 4 miliony sztuk rocznie. Demaskatorka książka o Pini Polonia powinna nosić tytuł *Co trzy i sześć dziesiątych sekundy*.

Czy narzędzia pana mogą zdemontować jego własny dom? — można zapytać posługując się słynnymi słowami Andre Lorde, afroamerykańskiej poetki i aktywistki, która, będąc również lesbijką, zajmowała pozycję Siostry-Outsiderki w stosunku do mainstreamowych ruchów abolicjonistycznych drugiej połowy 20. wieku. Jej odpowiedź brzmiała: nie. Podobnie odpowiada dziś wielu czołowych aktywistów i badaczy kwestii zwierzęcej, szczególnie z kręgów abolicjonistycznych, anarchicznych i dekolonizacyjnych. Narzędzia wypracowane w ramach cywilizacji przemysłowej i stosowane do krytyki owoców tejże cywilizacji mogą jedynie doprowadzić do przyjęcia bardziej „humanitarnych” sposobów „produkcji żywca” i innych praktyk wobec zwierząt, podczas gdy celem nadrzędnym systemu pozostanie maksymalizacja zysku i ochrona rynku konsumenta — oczywiście z zastrzeżeniem, że to producent nadal będzie decydował, co i jak mamy konsumować. Jak wykazują m.in. Patterson, Spiegel, Nibert, czy Francione, z historycznego punktu widzenia nawet walka o wprowadzenie bardziej „humanitarnych” metod uśmiercania (czy to zwierząt, czy też ludzi!) służyła zawsze dobru (psychicznemu) oprawców a nie dobru ofiary.<sup>19</sup> Stąd uzasadniony sceptycyzm środowisk anarchistyczno-abolicjonistycznych wobec reform welferystycznych, które, ich zdaniem, utrudniają i oddalają ostateczne wyzwolenie zwierząt (jak również ludzkiego „innego” retorycznie sprowadzanego do statusu zwierzęcia).

Także promowanie diety wegańskiej jako alternatywy dla zjadania, a co za tym idzie dalszej eksploatacji zwierząt hodowlanych obarczone jest podobnym błędem: weganizm jako

<sup>17</sup> <http://www.meat.org.uk/slaught.html>. Ocenia się, że rocznie zabija się na mięso 60 miliardów zwierząt lądowych.

<sup>18</sup> <http://www.pinipolonia.pl/>.

<sup>19</sup> Wiele kontrowersji wywołują np. reformy Temple Grandin mające zapewnić zwierzętom rzeźnym bezstresową, „humanitarną” śmierć.



styl życia jest i pozostanie ideologią mniejszości. Optymiści twierdzą, że odsetek wegan w społeczeństwie zachodnim stale rośnie. Niestety, wzrasta również produkcja mięsa i nabiału. Można się domyślać, że wbrew oficjalnym szacunkom podającym liczbę zwierząt ocalonych w ciągu roku przez statystycznego weganina,<sup>20</sup> dieta wegańska często nie tylko nie ocala zwierząt, ale potencjalnie przyczynia się do marnowania większej ilości żywności pochodzenia zwierzęcego. (Jak wynika w raporcie FAO, w 2013 roku wyrzuciliśmy 1/3 żywności; były to głównie produkty szybko psujące się, a więc pieczywo, warzywa i owoce, ale także mięso i nabiał.<sup>21</sup>) Ponadto, pozostaje także nierozwiązana kwestia diety dla zwierząt towarzyszących, które, jak np. koty i inne drapieżniki, wymagają pokarmu mięsnego. Wydaje się więc, że weganizm nie jest jedyną, a nawet nie główną, odpowiedzią na problem cierpienia i eksploatacji zwierząt hodowlanych. Problem systemowy można rozwiązać tylko poprzez zmianę systemu.

Polemizując z modnym w dobie kryzysu ekologicznego pojęciem antropocenu, Jason W. Moore, wykładowca uniwersytetu Binghamton w USA, proponuje nazwać ostatnie pięć wieków rozwoju cywilizacji zachodniej mianem kapitałocenu (*Capitalocene*). Rozumiany jako system organizowania natury rozpoczęty w XVI wieku w następstwie kryzysu świata feudalnego, kapitałocen to, według Moore'a, „epoka historyczna kształtowana przez relacje zakładające nieustanną akumulację kapitału.”<sup>22</sup>

To nie dominacja gatunku ludzkiego jako takiego na przestrzeni ostatnich dwóch wieków rozwoju zachodniej cywilizacji przemysłowej (argument antropocentryczny), dowodzi Moore, lecz całokształt stosunków gospodarczych kapitalizmu rozumianego jako ekologia-światowa (*world-ecology*) zmaksymalizowała nasz ślad ekologiczny i spowodowała nieodwracalną dewastację środowiska naturalnego. Sprowadzając naturę, tak pozaludzką jak i ludzką, do abstrakcji, kapitalizm zmierza do osiągnięcia maksimum zysku za wszelką cenę — czego najbardziej dobitnym dowodem są dziś: z jednej strony zmiana klimatu i dewastacja środowiska naturalnego wynikające z komodyfikacji natury, z drugiej rażące rozwarstwienie społeczeństw rozwiniętych, geopolityczny podział świata na rozwiniętą Północ i zacofane gospodarczo Południe, niewolnictwo płacowe, czy wielorakie przejawy dyskryminacji społecznych i innych patologii.

<sup>20</sup> Vegans Save 198 Animals a Year, PETA, 10.12.2010r., <http://www.peta.org/blog/vegans-save-185-animals-year/>.

<sup>21</sup> UN report: one-third of world's food wasted annually, at great economic, environmental cost, <http://www.un.org/apps/news/story.asp?NewsID=45816#.WCiJKWrhDIU>.

<sup>22</sup> J. W. Moore, *The Capitalocene. Part I: On the Nature and Origins of Our Ecological Crisis*. [http://www.jasonwmoore.com/uploads/The\\_Capitalocene\\_\\_Part\\_I\\_\\_June\\_2014.pdf](http://www.jasonwmoore.com/uploads/The_Capitalocene__Part_I__June_2014.pdf), s. 5.

Na marginesie rozważań o reorganizacji relacji ludzko-pozaludzkich spowodowanych stopniowym rozwojem kapitalizmu, Moore zauważa, że standaryzacja i racjonalizacja procesu produkcji u progu ery przemysłowej, „zapowiadały, w formie embrionalnej, taśmę produkcyjną i Taylorizm XX wieku”.<sup>23</sup> W tym miejscu warto przypomnieć, że słynna taśma produkcyjna Aleksandra Forda, która otworzyła Ameryce drogę do społeczeństwa wysoko uprzemysłowionego, zainspirowana została zmechanizowanymi technikami pracy podpatrzonymi przez Forda w chicagowskich ubojniach. Kapitalizm industrialny dosłownie narodził się w rzeźni. Podobny związek między komodyfikacją i dewastacją natury a wprowadzeniem taśmy produkcyjnej dostrzega też Donna Haraway. Posługując się alternatywnym dla kapitałocenu pojęciem plantacjocenu (*Plantationocene*), Haraway, idąc tropem antropolożki Anny Tsing, zauważa, że praca niewolników na plantacjach amerykańskiego Południa stanowi prototyp „pożerającego węgiel, opartego na maszynie systemu fabrycznego”, który osiąga swoje apogeum w funkcjonowaniu globalnego przemysłu mięsnego<sup>24</sup>.

Ani Moore, ani Haraway, nie zostawiają nas jednak z przeświadczeniem, że świata nie da się naprawić. Przyjęta przez nas periodyzacja historii, argumentuje Moore, wpływa na interpretację zjawisk i determinuje naszą na nie reakcję.<sup>25</sup> Jeśli przyjmiemy narodziny cywilizacji kapitalistycznej w końcu XV wieku (dotarcie Kolumba do Ameryki) za początek świata nowoczesnego i jego problemów, naszą odpowiedzią na kryzys nowoczesności powinno być działanie na przyczynę, czyli zakończenie kapitałocenu wraz z właściwym mu sposobem organizacji natury. Wtórując autorowi książki *Kapitalizm w sieci życia*, Haraway, ze swojej perspektywy biolożki i filozofki, zachęca, by otworzyć się na wzajemne splątanie i uzależnienie od siebie wszelkich form życia i, uznając w innych, niekoniecznie ludzkich, osobach naszych krewnych (*kin-making*)<sup>26</sup>, stawiać fundament pod nowy porządek świata.

*Make kin not babies* — apeluje Haraway parafrazując hasło rewolucji hipisowskiej lat 1960. (*make peace not war*). Gdybyśmy zaczęli traktować każde istnienie, bez względu na stopień jego ewolucyjnego rozwoju, jak członka wielkiej rodziny, świat, zamiast globalną siecią wyzysku i zawłaszczeń, stałby się wszechogarniającą siecią bytów pokrewnych. Najwyższa pora wsłuchać się uważniej w myśl Jasona Moore’a czy Donny Haraway i zaproponować alternatywę dla kapitałocenu i jego odpowiedników; pora budować świat

<sup>23</sup> Ibidem, str. 19.

<sup>24</sup> D. Haraway, *Anthropocene, Capitalocene, Plantatiocene, Chthulucene: Making Kin*, w: *Environmental Humanities*, tom 6, 2015, s. 162.

<sup>25</sup> Moore, *The Capitalocene*, s. 5.

<sup>26</sup> Ibidem, str. 161,

oparty nie na zasadzie (wy)zysku i postępu (w rozumieniu liniowego rozwoju ekonomicznego), ale na dobru wszystkich uczestników danej wspólnoty: dwu-, czworo-, i beznożnych. Przykładów harmonijnego współżycia międzygatunkowego dostarczają m.in., kosmologie Indian amerykańskich czy innych społeczności pierwotnych, w których zwierzęta mają status osób — czworonożnych, pełzających, fruujących, czy też pływających ludzi. Inspiracją dla budowy świata opartego na dobrym życiu, *buen vivir*, które nie mieści się w logice kapitalizmu jest również ruch zapatystowski próbujący budować „świat, który mieści wiele światów” i w którym rządzić to słuchać (ideał *mandar obedeciendo*)<sup>27</sup>.

### Bibliografia

- C. Adams, *Sexual Politics of Meat: A Feminist-Vegetarian Critical Theory*, Continuum, 1990.
- S. Best, A. J. Nocella, P. McLaren (red.), *The Global Industrial Complex: Systems of Domination*. Lexington Books, 2011.
- G. A. Eisnitz, *Slaughterhouse: The Shocking Story of Greed, Neglect, and Inhumane Treatment Inside the U.S. Meat Industry*, Prometheus Books, New York, 1997.
- D. Haraway, Anthropocene, Capitalocene, Plantatiocene, Chthulucene: Making Kin, w: *Environmental Humanities*, tom 6, 2015, s. 159-165.
- A. Hershaf, Slaughterhouse by Gail A Eisnitz w: <http://www.meat.org.uk/slaught.html>.
- G. Huggan i H. Tiffin, *Postcolonial Ecocriticism: Literature, Animals, Environment*, Routledge, New York, 2010.
- J. W. Moore, The Capitalocene. Part I: On the Nature and Origins of Our Ecological Crisis [http://www.jasonwmoore.com/uploads/The\\_Capitalocene\\_\\_Part\\_I\\_\\_June\\_2014.pdf](http://www.jasonwmoore.com/uploads/The_Capitalocene__Part_I__June_2014.pdf), s. 1-38.
- D. Niebert, Animals, Immigrants, and Profits: Slaughterhouses and the Political Economy of Oppression, [w:] J. Sorenson (red.), *Critical Animal Studies: Thinking the Unthinkable* Canadian Scholars Press, Toronto, 2014. s. 3-17.
- T. Pachirat, *Every Twelve Seconds: Industrialized Slaughter and the Politics of Sight*, Yale University Press, New Haven and London, 2011.
- Ch. Patterson, *Eternal Treblinka: Our Treatment of Animals and the Holocaust*, Lantern Books, 2002.
- E. Schlosser, *The Chain Never Stops*, w: *Mother Jones*, July/August 2001.

<sup>27</sup> Patrz, np.: J. Holloway, *Zapatyści a idea władzy*, 1996, Wolne Media, <http://wolnemedi.net/zapatysci-a-idea-wladzy/>.

M. Spiegel, *The Dreaded Comparison: Human and Animal Slavery*, Mirror Books, 1997.